

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

K. J. oraz M. J. są rodzeństwem. Po śmierci rodziców odziedziczyli wspólnie mieszkanie nr (...) przy ul. (...) w W. , w którym zamieszkiwał oskarżony. W styczniu 2017 r po rozstaniu z partnerem, wraz z dwójką dzieci (8 i 6 lat) do mieszkania wprowadziła się M. J.. Początkowo wspólne zamieszkiwanie przebiegało pomyślnie jednak konflikt zaczął się nasilać a jego eskalacja i przerodzenie w zdarzenia objęte aktem oskarżenia nastąpiło w okolicach Wielkanocy 2017 r. kiedy to syn pokrzywdzonej miał salmonellę, w związku z czym często korzystał z toalety co przeszkadzało jego wujkowi.

K. J. czepiał się, że na suszarce stoją ich naczynia, że zajmują pół chlebaka, że w przedpokoju stoją ich buty. Potem zaczął robić otwarte awantury wyzywając siostrę i jej dzieci „ ty tępa kurwo, nędzna wredna dziwko, ja cię stąd wypierdolę, twoje dzieci to bękarty”. Awantury były na tyle intensywne, że zaczęły utrudniać normalne funkcjonowanie. Mężczyzna wyciągnął ubrania z włączonej pralki i rozrzucił je przeklinając ich; wyłączył piekarnik z włączoną kolacją; awanturował się przy każdej próbie ugotowania posiłku, wyrzucał ich jedzenie z lodówki. K. J. poniżał siostrę mówiąc jej, że jest okropną matką, że wszyscy się z niej śmieją. Zdarzało się, że groził siostrze w wulgarny sposób pozbawieniem życia, co wzbudzało w niej realne obawy ich spełnienia. Mężczyzna prowadził niehigieniczny tryb życia i nie pozwalał siostrze sprzątać – złośliwie chował jej odkurzacz, wylewał środki czystości, pluł na nią. Oskarżony przechodząc obok M. J. popychał ją, niejednokrotnie uderzył drzwiami. Zdarzały się sytuacje, że uderzył kobietę pięścią w twarz i inne miejsca na ciele nie powodując jednak zasinień. Miała również miejsce sytuacja w której oskarżony zamknął siostrę z dziećmi w pokoju i wyjął klamkę, tak że nie mogli wyjść. Awantury przybrały na sile na tyle, że zaczęła ona wzywać policję. Po jednej z awantur z uwagi na dobro dzieci M. J. zdecydowała, że zamieszkają one z ojcem, by nie musiały dłużej tego znosić.

Dzień przed S. 2017 r. K. J. od rana prowokował siostrę. Krzyczał na nią i ją obrażał. Kobieta ostrzegła go, że jeśli nie da jej spokoju zadzwoni na policję. Wówczas złapał ją z tyłu za głowę i uderzył nią o framugę powodując głęboka ranę ciętą na czole.

Oskarżony regularnie spożywał alkohol, zdarzało mu się także palić w mieszkaniu marihuane.

Na skutek kolejnej awantury M. J. wezwała w dniu 5 lutego 2018 r. policję, która zatrzymała oskarżonego. Podczas interwencji w jego pokoju na szafce ujawnione zostało zawiniątko z folii aluminiowej z zawartością 0,14 grama marihuany.

Wobec działań oskarżonego pokrzywdzona ostatecznie wyprowadziła się 1 kwietnia 2018 r.

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie: zeznań: M. J. (k. 1v-2v, 199v-200v), K. F. (k. 17, 176v), B. K. (k. 30, 176v-177), J. S. (k. 60, 177-177v), M. W. (k. 55, 200v), A. K. (k. 78, 201), protokołów (k. 7, 9-10, 12-1324-25, 26, 98-105).

Sąd zważył co następuje:

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego i złożył wyjaśnienia w których starał się przerzucić odpowiedzialność za zaistniały konflikt na siostrę (k. 165-165v). W jego ocenie kobieta miała obsesję na punkcie czystości oraz sprzątania a kłótnie były prowokowane przez nią właśnie na tym tle. Nadto zdaniem oskarżonego M. J. nie dokładała się do kosztów utrzymania mieszkania i wykorzystywała finansowo brata. Między rodzeństwem istniał spór na temat dalszych losów odziedziczonego wspólnie mieszkania. Zdaniem oskarżonego siostra specjalnie prowokowała kłótnie by zmusić go do wyrażenia zgody na jego sprzedaż i wyprowadzenia się. K. J. podkreślił, że nie inicjował kłótni, oraz nigdy nie uderzył siostry. Siniaki które u niej spowodował wynikały z samoobrony przed nią.

Przyznał, że używał wulgaryzmów wobec siostry oraz groził jej ale tylko tym, że ją wyprowadzi z mieszkania. Oskarżony zaprzeczył również kategorycznie iż ujawnione narkotyki należały do niego.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego uznając je za przyjętą na potrzeby niniejszego postępowanie linię obrony, która nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonych dowodach. Zauważyć należy, iż o przemoc słowną i fizyczną wobec pokrzywdzonej mówiła nie tylko ona sama, ale także jej obecny konkubent B. K., przyjaciółki A. K. i M. W. oraz były partner J. S.. W większości byli to wprawdzie świadkowie ze słyszenia nie mniej jednak, zdaniem Sądu, nie sposób przyjąć by pokrzywdzona celem usunięcia brata z mieszkania miała zbudować i następnie przekazywać swoim osobom najbliższym historię o rzekomym znęcaniu. Pamiętać należy także o nagraniu znajdującym się w aktach sprawy wskazującym w jaki sposób oskarżony zwracał się do siostry, a także dokumentach potwierdzających wizytę w szpitalu pokrzywdzonej.

Jeśli chodzi o drugi z zarzucanych oskarżonemu czynów to wskazać należy, iż kategorycznie jego wskazaniom przeczą zeznania K. F., jak również protokoły przeprowadzonych czynności oraz wskazania świadków, którzy podawali, iż K. J. palił marihuanę.

Sąd za prawdziwe uznał wskazania pokrzywdzonej M. J. (k. 1v-2v, 199v-200v) były one bowiem one spójne i logiczne, a osobisty kontakt ze świadkiem na rozprawie utwierdził sąd w przekonaniu iż mówiła ona prawdę. Jej zeznania były spontaniczne i nie nosiły śladów wyuczenia. Twierdzenia kobiety znajdowały potwierdzenie w zeznaniach B. K., A. K., M. W. oraz J. S.. Co istotne temu ostatniemu o tym co dzieje się w domu i jak wujek traktuje mamę opowiadały dzieci pokrzywdzonej. Wiarygodność świadka umacnia fakt, iż zdecydowała się ona z uwagi na sytuację w mieszkaniu i zachowanie oskarżonego przekazać dzieci ich ojcu i tam spędzała cały swój wolny czas. Mając na względzie fakt, iż miała ona już wówczas nowego partnera a z poprzednim rozstała się nie sposób uzasadnić powyższego zachowanie w sposób inny niż właśnie poprzez karygodne zachowanie K. J.. O tym, że świadek mówi prawdę świadczy także protokół oględzin nagrania z kłótni, a także jej wizyta w szpitalu po tym jak oskarżony ją pobił. Próba dyskredytacji świadka poprzez podnoszenie przez oskarżonego i jego obrońcę, iż sposób zachowania kobiety i oskarżenia o przemoc osób dla niej niewygodnych jest dla niej typowym działaniem zmierzającym do osiągnięcia konkretnego celu nie znajduje potwierdzenia w aktach sprawy. Wprawdzie J. S. przyznał, że był przez nią partnerką pomawiany o stosowanie przemocy wobec niej jednak nie zostało wykazane by te pomówienia wkroczyły na etap postępowanie karnego jak ma to miejsce w niniejszej sprawie. Nie sposób również przyjąć by świadek miała się narażać na odpowiedzialność z art. 233 czy 234 kk po to by zmusić oskarżonego do sprzedaży mieszkania. Tym samym w ocenie Sądu powyższe stanowisko obrony nie podważa oceny zeznań tegoż świadka zaprezentowanej powyżej przez Sąd.

Powodów by podawać nieprawdę nie miał K. F. (k. 17, 176v), a jego wskazania Sąd uznał za prawdziwe w całości.

Sąd wiarą obdarzył zeznania B. K. (k. 30, 176v-177) aczkolwiek dostrzegł w nich pewien chaos i niekonsekwencję. Świadek nie potrafił określić dokładnie kiedy faktycznie zamieszkał ze swoją dziewczyną. Nadto na etapie postępowania przygotowanego podawał, że nie słyszał osobiście gróźb do niej kierowanych podczas gdy na rozprawie zeznawał odmiennie. Zapytany o te rozbieżności nie potrafił ich kategorycznie wytłumaczyć zatem w tym zakresie jego wskazanie nie stanowiły podstawy ustaleń Sądu. W pozostałej natomiast części wskazania świadka korelowały z pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym tworząc z nim spójną całość.

W całości wiarą Sąd obdarzył zeznania J. S. (k. 60, 177-177v), który zeznawał w sposób wyważony i logiczny. Jego wskazania były o tyle istotne iż opierały się na tym, co przekazywały mu dzieci na temat sytuacji w domu i zachowania oskarżonego. Nadto świadek potwierdził, iż mimo ustalenia opieki naprzemiennej przez okres zamieszkiwania pokrzywdzonej z oskarżonym dzieci mieszkały głównie u niego z uwagi na to co dzieje się w mieszkaniu. Zdaniem Sadu nie ujawniły się powody dla których Sąd miałby odmówić wiary wskazaniom tegoż świadka.

Świadkiem ze słyszenia była M. W. (k. 55, 200v), której pokrzywdzona opowiadała na temat tego co dzieje się w domu. Świadek na rozprawie starała się rzetelnie przedstawić stan swojej wiedzy na temat zdarzeń objętych aktem

oskarżenia, zaznaczając gdy pewnych okoliczności nie była pewna. Sąd nie dopatrywał się podstaw do kwestionowania wskazań świadka.

W ten sam sposób ocenić należało zeznania A. K. (k. 78, 201). Wskazania świadka były o tyle istotne, iż widziała ona pokrzywdzoną bezpośrednio po tym jak oskarżony wepchnął ją na framugę i to ona zawiozła kobietę na policję i do szpitala. Świadek słyszała także od dzieci pokrzywdzonej o tym jak zachowuje się wujek wobec mamy. Często po prostu zabierała również kobietę na spacer, wyciągała z domu kiedy zbliżała się awantura.

W sposób bardzo wyważony a jednocześnie faworyzujący oskarżonego starał się zeznawać S. W. (k. 83-84, 201v-202). Osobisty kontakt ze świadkiem sprawił iż Sąd powziął pewne wątpliwości co do wiarygodności świadka. Mężczyzna starał się zeznawać w taki sposób by przy użyciu jak największej ilości słów przekazać jak najmniej treści. Jednocześnie Sąd odniósł wrażenie, iż w całej sytuacji istotą najważniejszą był dla niego kot, a pozostali mieszkańcy mieli znaczenie marginalne. Wprawdzie świadek na etapie postępowania przygotowawczego starał się obciążyć winą za konflikt pokrzywdzoną pamiętać jednak należy, iż to właśnie na skutek jej działania mężczyzna wyprowadził się stamtąd podczas gdy uprzednio przez długi czas wiedli razem z oskarżonym kawalerski tryb życia. Jednocześnie zauważyć należy, iż świadek przyznał, że pokrzywdzona pokazywała mu uszkodzenia ciała spowodowane przez oskarżonego, on jednak starał się okoliczności te zbagatelizować. Stąd zdaniem Sadu jego wskazania są mocno subiektywne i pejoratywnie nastawione w stosunku do M. J..

Sąd wiarą obdarzył zeznania Ł. P. (k. 218v) oraz M. K. (k. 218v) aczkolwiek ich wskazania nie wniosły nic istotnego do sprawy. Świadkowie potwierdzili jedynie, iż w pewnym momencie stosunki między oskarżonym a jego siostrą stały się napięte, jak również że zdarzały się kłótnie na tle porządku w domu. Okoliczność ta zauważyć jednak należy, iż nie była kwestionowana przez samą pokrzywdzoną, która przyznawała, że lubi porządek z którym ewidentnie z kolei problem ma oskarżony. W pozostałym zakresie świadkowie nie mieli wiedzy istotnej dla przedmiotowego postępowania. Podkreślić jednak trzeba, iż fakt, że w ich obecności nie działo się nic co objęte zostało aktem oskarżenia typowym jest dla przestępstw z art. 207 § 1 kk, które zwykle dzieją się w czterech ścianach mieszkania bez świadków.

Pozostałe dowody podlegające ujawnieniu w trybie art. 405 § 2 kpk Sąd uznał za w pełni wiarygodne. Dowody te stanowiły potwierdzenie i pewnego rodzaju zobrazowanie sytuacji opisywanej przez świadków. Znane i udokumentowane było źródło powołanych dokumentów, pochodzących w większości od organów państwowych, bądź osób uprawnionych do ich wytworzenia. Zostały one sporządzone zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawa.

Sąd zważył co następuje:

Zgromadzony materiał dowodowy oraz jego wszechstronna analiza doprowadziły Sąd od przekonania, iż K. J. w okresie nie wcześniej niż od 16 kwietnia 2017 r. do 5 lutego 2018 r. w W. w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) znęca się psychicznie i fizycznie nad M. J. poprzez wszczynanie awantur, odpychanie, popychanie, plucie, uderzanie pięścią w twarz, wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za obelżywe oraz kierował wobec niej groźby pozbawienia życia lub zdrowia przy czym groźby te wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę ich spełnienia a jego zachowanie wyczerpało znamiona czynu z art. 207 § 1 kk.

Zgodnie z dyspozycją art. 207 § 1 k.k. - kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

W uchwale z 9 czerwca 1976r. o sygn. VI KZP 13/75 Sąd Najwyższy wskazał, że ustawowe określenie "znęca się" oznacza działanie albo zaniechanie, polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, powtarzającym się w czasie albo jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie (OSNKW 1976, nr 7-8, poz. 86). W uzasadnieniu wyroku z 27 lutego 2002 r. o sygn. II KKN 17/00 Sąd Najwyższy uznał, że

znamię czasownikowe "znęca się" oznacza, iż występki ten najczęściej jest realizowany przez wielokrotne zamachy, chociaż w sytuacji wyjątkowej wystarczy jednorazowy zamach (OSNKW 2002, nr 7-8, poz. 55).

W doktrynie wskazuje się, że przestępstwo z art. 207 §1 k.k. polega między innymi na biciu, rzucaniu przedmiotami, głodzeniu, odmawianiu pożywienia czy napojów, zmuszaniu do przebywania na zimnie, poleceniu wykonywania upokarzających czynności, wyrzucaniu z domu, wrywaniu włosów, przypalaniu papierosem; znęcanie psychiczne może wchodzić w grę między innymi w przypadku: lżenia, wyszydzania, upokarzania, znieważania, straszenia, gróźb bezprawnych, sprowadzania do mieszkania osób nieakceptowanych przez domowników (np. prostytutek czy przestępców).

Pojęcie „znęcanie się” na gruncie art. 207 §1 k.k. zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić. Ponadto istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na „zwyczajnym” znieważeniu lub naruszeniu nietykalności cielesnej osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiącego cierpienie psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za znęcanie się nie można uznać zachowania sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego cierpienia moralnego ani w sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się” (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2003 r. o sygn. IV KKN 312/99, LEX nr 77436).

Znęcanie się jest zachowaniem intencjonalnym, co wymaga umyślności w formie zamiaru bezpośredniego. Pogląd ten niewątpliwie przeważa w doktrynie i orzecznictwie (vide A. Wąsek (w:) A. Wąsek (red.), Komentarz, t. I, s. 988), choć są to wypowiedzi dopuszczające zamiar w obu postaciach (vide R. Góral, Komentarz, s. 327 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1999 r. o sygn. V KKN 580/97, Orz. Prok. i Pr. 2000, nr 2, poz. 7).

Od strony przedmiotowej pojęcie "znęcania" oznacza zazwyczaj systematycznie powtarzające się zachowanie złożone z jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, na przykład nietykalność ciała, godność osobistą. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków (np. z art. 190, 191, 216, 217 k.k.), stanowi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa. Jak już zostało to wskazane, w orzecznictwie podkreśla się, że istoty znęcania się nie wyczerpuje samo naruszanie nietykalności lub znieważanie (art. 216 kk i 217 kk), a tym bardziej wzajemne zniewagi i naruszenia nietykalności (np. między małżonkami); musi to być zachowanie, które nie tylko w odczuciu pokrzywdzonego, ale również, jak zostało to już wskazane, przy uwzględnieniu kryteriów obiektywnych polega na zadawaniu bólu lub cierpienia moralnych (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 1996 r. o sygn. WR 102/96, Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 2, poz. 8).

W ocenie Sądu zachowania, jakich oskarżony dopuszczał się wobec osoby mu najbliższej – siostry były dla niej na tyle dotkliwe i upokarzające zarówno fizycznie, jak i psychicznie, iż wyczerpują znamiona przestępstwa znęcania się. Pokrzywdzona zamieszkała wraz z oskarżonym, wyprowadziwszy się uprzednio od partnera, z którym się rozstała. Niewątpliwie oskarżony był dla pokrzywdzonej w tej sytuacji nie tylko osobą najbliższą jako brat, ale też osobą, która zapewniła jej i jej dzieciom dach nad głową. Wprawdzie mieszkanie należało do obojga rodzeństwa, jednak początkowo oskarżony nie sprzeciwiał się wprowadzeniu siostry a także pomagał jej finansowo. Z czasem jednak oskarżony nie potrafił zaakceptować uregulowanego trybu życia siostry jako matki małych dzieci szanującej porządek i ład i na tym tle rozpoczął się konflikt, który następnie przybrał na sile na tyle, że kobieta musiała umieścić dzieci u ich ojca i tam spędzała większość czasu, bądź też wychodziła z dziećmi i przyjaciółką na spacer. Ustalone na podstawie zebranego materiału dowodowego fakty jednoznacznie wskazują, że zachowanie oskarżonego nie było jednorazowym zdarzeniem, ale powtarzającym się regularnie schematem.

Zdaniem Sądu zgromadzony materiał dowodowy wskazuje jasno, że pokrzywdzona była uzależniona od oskarżonego, bowiem wspólnie z nim zamieszkiwała, a z uwagi na trudną sytuację finansową jej możliwości opuszczenia mieszkania, które w połowie należało do niej, były w istotnym stopniu ograniczone. W ocenie Sądu okoliczności powyższe spowodowały, że pokrzywdzona w okresie objętym zarzutem zносиła postępowanie oskarżonego, obejmujące zarówno

wyzwiska, jak i przemoc fizyczną, zaś próby stawiania oporu skutkowały awanturami, połączonymi z szarpaniem oraz wyzwiskami i określeniami, które miały na celu poniżenie pokrzywdzonej. Zachowania oskarżonego, polegające na biciu, popychaniu czy kierowaniu wyzwisk swą intensywnością przekraczały granice znieważenia, poniżenia czy innego naruszenia czci pokrzywdzonej w rozumieniu art. 217 k.k. czy 216 k.k. Powyższych zachowań oskarżonego nie sposób uznać za „normalne kłótnie”, jako że podczas „normalnych kłótni” nie dochodzi do szarpania, popychania, plucia, czy bicia w sposób powodujący zasinienia.

Oceny zachowania oskarżonego nie zmienia fakt, iż pokrzywdzona słownie reagowała na zaczepki oskarżonego, niejednokrotnie używając przy tym słów niecenzuralnych bowiem zaistniała sytuacja, kierowane wobec kobiety groźby i przemoc fizyczna nie pozwalały na przyjęcie iż były to tylko zwykłe obustronne kłótnie.

Wskazać jednocześnie trzeba, iż Sąd zmodyfikował nieco ramy czasowe przypisanego oskarżonemu czynu ustalając, iż rozpoczęło się ono nie wcześniej niż 16 kwietnia 2017 r., bowiem jak wynika zeznań pokrzywdzonej złożonych na rozprawie to Wielkanoc, która w 2017 r. rozpoczynała się 16 kwietnia była datą graniczną po której negatywne zachowania oskarżonego przybrały na sile.

Mając na uwadze powyższe, Sąd uznał, że oskarżony swoim zachowaniem zrealizował wszystkie znamiona występkę z art. 207 § 1 k.k. uznając przy tym, że nie zachodzą żadne okoliczności skutkujące wyłączeniem odpowiedzialności karnej oskarżonego, a także, że stan psychiczny oskarżonego w odniesieniu do czynu nie znosił ani nie ograniczał w stopniu znacznym jego zdolności do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Mając na uwadze powyższe Sąd doszedł do przekonania, że wobec braku okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną oskarżonego oraz braku wątpliwości co do jego poczytalności w chwili czynu zasadnym jest uznanie go za winnego popełnienia przestępstwa z art. 207 § 1 k.k.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd kierował się wskazaniem art. 53 kk.

Sąd uznał stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego za znaczny. Sąd nie mógł też pominąć, że popełnienia zarzuconego mu czynu oskarżony dopuścił się w sytuacji, gdy wraz z nim i pokrzywdzoną zamieszkiwały dzieci, dla których wszak relacje, panujące pomiędzy domownikami, stanowią czynnik mogący w sposób wymierny wpłynąć na rozwój psychiki i umiejętność kształtowania relacji z innymi ludźmi w przyszłości.

Podobnie za znaczny Sąd poczytał stopień zawinienia oskarżonego – przestępstwo z art. 207 §1 k.k., z samej jego istoty, stanowi przestępstwo umyślne, popełniane w zamiarze bezpośrednim, Sąd zaś w realiach niniejszej sprawy nie stwierdził jakichkolwiek okoliczności, wyłączających bezprawność albo winę. Podobnie Sąd uwzględnił, że oskarżony miał na każdym etapie swego działania możliwość od realizacji zamiaru popełnienia przestępstwa odstąpić, czego jednak nie uczynił. W tym stanie rzeczy Sąd nie znalazł podstaw, by stopień winy oskarżonego ocenić odmiennie od stopnia społecznej szkodliwości zarzuconego mu czynu.

Znaczny stopień zawinienia i znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu Sąd poczytał za okoliczności obciążające oskarżonego.

Jednocześnie na korzyść oskarżonego Sąd przyjął dotychczasową niekaralność oraz, jak wynika z wywiadu środowiskowego, ustabilizowany tryb życia i pozytywna obecnie opinia w miejscu zamieszkania. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał iż w niniejszej sprawie skorzystać można z dobrodziejstwa art. 37 a kk, bowiem oskarżony nie jest osobą na tyle zdemoralizowaną by konieczne było wymierzenie wobec niego kary pozbawienia wolności i wymierzył mu karę 8 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym.

Sąd uznał, że orzeczona kara będzie w stanie zrealizować wobec oskarżonego cele zapobiegawcze i wychowawcze, a ponadto potrzeby związane z kształtowaniem świadomości prawnej społeczeństwa. Zdaniem Sądu kara ta będzie stanowiła czytelny sygnał dla oskarżonego, że czyn jego spotkał się z potępieniem ze strony wymiaru sprawiedliwości,

a także takiż sam sygnał dla społeczeństwa, że popełnienie przestępstw jest nieopłacalne i każdorazowo spotka się z nieuchronną karą.

Na podstawie art. 63 § 1kk na poczet orzeczonej kary ograniczenia wolności sąd zaliczył oskarżonemu okres jego zatrzymania w sprawie.

Zgodnie z treścią art. 62 a ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii jeżeli przedmiotem czynu z art. 62 ust. 3 są środki odurzające w ilości nieznacznej przeznaczona na własny użytek sprawcy postępowanie można umorzyć, jeżeli orzeczenie wobec sprawcy kary byłoby niecelowe ze względu na okoliczności popełnienia czynu a także stopień jego społecznej szkodliwości.

Oskarżony posiadał 0,14 gramów marihuany ujawnionej w jego pokoju i przeznaczonej na własny użytek. Mając na względzie podnoszone powyżej na korzyść oskarżonego okoliczności osobiste jak również bardzo niewielką ilość ujawnieniowych środków odurzających w ocenie Sądu spełnione zostały przesłanki o których mowa powyżej, wobec czego Sąd postępowanie w tym zakresie umorzył.

W oparciu o treść art. 70 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii Sąd orzekła przepadek dowodu rzeczowego w postaci marihuany.

Sąd obciążył oskarżonego w trybie art. 627 kpk kosztami postępowania zasądzając od niego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 70 złotych tytułem wydatków oraz 180 złotych tytułem opłaty od wymierzonej kary. Nie ujawniły się żadne powody dla których społeczeństwo miałoby ponosić koszty przestępczego działania oskarżonego.